

WYCIECZKA z cyklu Kolory Polski 2012

12 sierpnia 2012

Najlepszy sposób na spędzenie wolnego czasu? Do wakacyjnej niedzieli dodajemy grupę wytrwałych turystów, wspaniałą pogodę i ... ruszamy na kolejny koncert Kolorów Polski. Na trasie pilotuje nas Sławek Kwiatkowski. Jedziemy przez Rzgów i Tuszyn (szczęśliwie znane nie tylko z ogromnego targowiska). Jeszcze tylko Srock, w którym można obejrzeć barokową świątynię pw. św. Benedykta i jesteśmy w Piotrkowie Trybunalskim.

Poznanie uroków miasta rozpoczynamy od zwiedzania rezydencji Zygmunta Starego. Zamek wybudowany według projektu Benedykta zwanego Sandomierzaninem przybrał formę trzykondygnacyjnej wieży (tzw. donżonu). To właśnie tutaj pod przewodnictwem króla obradował senat. W zamku, który obecnie jest siedzibą muzeum, nie można pominąć kolekcji 38 portretów polskich władców z drugiej połowy XVIII wieku. Poczet anonimowego autora zadziwia swoją schematycznością (wszyscy sportretowani – niezależnie od płci – są do siebie bardzo podobni), stanowiąc przy tym przykład malarskiego oddania idei sarmatyzmu (co potwierdzają opisy u dołu obrazów). Zainteresowani historią powinni obejrzeć również kolekcję militariów a następnie przespacerować się malowniczymi uliczkami w kierunku kościoła farnego pw. św. Jakuba. Zgodnie z podaniem, świątynia ufundowana została przez rycerza Piotra z rodu Duninów (tego samego, od którego miasto wzięło pierwszy człon swojej nazwy). Legenda o ukrywającym się w wieży Władysławie Łokietku nie ma związku z prawdą historyczną, ale na pewno ubarwia opowieść o ofiarności średniowiecznych mieszkańców tego grodu. W ołtarzu głównym na uwagę zasługuje obraz Zaśnięcia Matki Boskiej, ufundowany przez królową Bonę (wykonany przez Marcina Czarnego, ucznia Wita Stwosza). Wszyscy zainteresowani mogą tutaj wcielić się w rolę duchownych obradujących podczas synodów biskupich i zasiąść w drewnianych stallach. Chętnych oczywiście nie brakowało. Tuż obok kolejna świątynia, będąca częścią zespołu klasztornej ojców jezuitów. Iluzjonistyczne malarstwo Andrzeja Ahorna robi duże wrażenie, ale największą niespodzianką jest odkrycie tuż przy głównym ołtarzu autoportretu autora. Niezwykły jest również wizerunek Matki Boskiej Trybunalskiej. Obraz ufundowany przez cudownie ocalonego od śmierci kapłana, towarzyszył obradom Trybunału Koronnego w kaplicy sądowej, mieszczącej się w nieistniejącym dziś ratuszu. Warto także pamiętać o wielokulturowości miasta – przypomina o tym budynek dawnej synagogi (obecnie biblioteki), cerkiew czy kościół ewangelicko – augsburski.

Niezwykle urokliwa zabudowa rynku to gotowa scenografia do filmów. Ich długą listę wymienili sami uczestnicy wycieczki – zaczynając od „Jakuba kłamcy” kończąc na „Bitwie warszawskiej”. Zainteresowała nas również kamienica należąca do królowej Bony. Nie tylko ze względów historycznych, ale również... kulinarnych. W Piotrkowie warto bowiem spróbować nie tylko specjałów miejscowego browaru, ale również jałowca (napoju, który według mieszkańców miasta najlepiej gasi pragnienie). Na odważnych czeka również „oddech zmarłej kochanki”. Danie o nazwie mrożącej krew w żyłach smakuje... wyśmienicie!

Poznajemy kolejne miejsca, przypominamy wiadomości o początkach polskiego parlamentaryzmu, szukamy śladów murów miejskich, niektórzy wracają wspomnieniami do czasów licealnych, które spędzili w szacownych murach I Liceum Ogólnokształcącego... Czas płynie jednak nieubłaganie i znów jesteśmy w autokarze. Jedziemy do sulejowskiego opactwa, po którym oprowadza nas Sławek. Tu czas na gorącą dyskusję o przeszłości, nie tylko tej bardzo odległej... Jeszcze tylko kilka pamiątkowych zdjęć i już można zajmować miejsca w świątyni, by zobaczyć prezentację organów. Po niej kolejny koncert - tym razem zaprezentowana została muzyka warszawskiego dworu. Późnym wieczorem pełni wrażeń wracamy do domu. Pozdrawiam z nadzieją, że uczestnikom wycieczki towarzyszą same miłe wspomnienia.

Opisała debiutująca w roli przewodnika – Ewelina Kaźmierczak